

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Gerarda.
Jutro: Władysława z Giel.
Pojutrze: Cypryana.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	5 50	zach.	6 53.
Jutro " "	5 52	" "	6 51.
Pojutrze " "	5 53	" "	5 48.

Najwyższy czas

zapisać »Gazetę Olsztyńską« na nowy kwartał. Kto dotąd Gazety nie zapisał, a chce ją bez przerwy w nowym kwartale odbierać, niech ją teraz bezzwłocznie zapisze.

Niech Czytelnicy nasi dolożą wszelkich starań, aby nam pozyskać jak najwięcej nowych czytelników, niech po wszystkich chatach polskich starają się namawiać o spalech do czytania gazet polskich, a przysłużą się przez to wielce sprawie naszej polskiej.

Dalej więc Wiarusy Warmiacy, nie szcędźcie czasu ani słów na szerzenie waszej »Gazety«, a z pewnością praca wasza nie pozostanie bez skutku.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami »Gość niedzielny« i »Gospodarz« kosztuje na 4ty kwartał 1904 (październik, listopad i grudzień) na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich 1 markę, z odnośnikiem w dom przez listowego 1 markę 24 fen.

Syn wielkiego ojca.

W Friedrichsruh pod Hamburgiem umarł w niedzielę przed południem najstarszy syn »żelaznego kanclerza«, książe Herbert Bismark. Jako syn wielkiego ojca, zawiódł on w całym życiu oczekiwania narodu niemieckiego, bo nie odziedziczył po swym rodzicu politycznych zdolności, a dorównał mu tylko chyba w nienawiści do Polaków.

Tak w parlamencie jak i w sejmie pruskim godził się zawsze na wszelkie najostrejsze środki antypolskie, wywodząc, iż w Prusach wogóle nie ma Polaków, są tylko Poloznańcy, Górnoślązacy i t. d. i oburzał się, że pragną oni posiadać inne prawa, niż Brandenburczycy, Pomorzanie, Sasi lub Westfalczyki.

Urodzony w r. 1849, brał udział w wojnie 1870/71, podczas której został ciężko ranny, następnie poświęcił się karierze dyplomatycznej. Już w r. 1884, a więc licząc zaledwie 35 rok życia, powołany został na stanowisko podsekretarza stanu, równające się stopniowi ministra.

Mówiono wtedy głośno, iż stary Bismark zamierza go wychować na swego następcę w urzędzie kanclerskim, lecz los inaczej zarządził. Kiedy »żelazny kanclerz« zmuszony był pójść na odставку, ubodło to i syna, który natychmiast zażądał zwolnienia go ze służby. Odtąd trzymał się zdala od kół dworskich, a tylko jako poseł dawał od czasu do czasu upust swej nienawiści ku Polakom.

Umarł wreszcie, nie doczekawszy się wytopienia narodu polskiego. Polacy żyją i żyć będą, gdy już z rodu Bismarków śladu nie będzie. Młodszy syn »żelaznego kanclerza«, Wilhelm, umarł już przed kilku laty. Po zmarłym obecnie księciu Herbercie pozostało z męskiej linii Bismarków trzech synów, z których najstarszy lat 7, a najmłodszy dopiero rok liczy. O ich przyszłości trudno naturalnie naprzód coś powiedzieć, lecz w Bogu nadzieja, że chociażby i oni mieli pójść w ślady wielkiego dziada, — jednak nie doczekają się wytopienia narodu

polskiego, bo silniejszy Pan Bóg, aniżeli — wszyscy Bismarkowie razem.

Raławicka bitwa na polach Dzikowskich.

Jednym z piękniejszych momentów uroczystości odsłonięcia pomnika Głowackiego w Tarnobrzegu była popołudniowa zabawa przedstawiająca bitwę Raławicką. Już od południa na szosie, wiodącej na pola poza cmentarzyskiem żydowskim, wszczął się, ożywiony ruch. Około godziny 3 szosę pokryło takie mrowie ludzi, że zdawało się że po głowach spieszących się osób przejść-by można. Pod lasem urządzono obozowiska konnych Krakusów i ułanów. Na odgłos trąbki obóz zawrzał gorączkowym życiem. Ciskają się jedni do koni, inni po lesie hareują, a wśród drzew wysokiego sosnowego boru migoszą czerwono-białe chorągiewki, ozłoczone promieniami słońca. Na drugi sygnał z lasu wysypała się na szosę piechota, szybko formując szyki i spieszenie maszerując naprzód. Za piechotą posuwają się zwolna zwartą ławą kosynierzy. Moskale już dawno zajęli swoje stanowiska za obszernym błoniem pod lasem. Za trzecim sygnałem sformowana konnica wypadła na szosę i dobrym truchtem starała się dogonić piechotę. Zapal bojowy ogarnia spieszących w stronę pól Dzikowskich. Na harce wypadają kolejno drobniejsze oddziały konnicy, które wkrótce złączyły się w szyk potężny. Pędzą na ukryte działa. Huk wystrzałów armatnich: jeden, drugi, trzeci, coraz szybszy, a po chwili zmieszane oddziały, Krakusy w popłochu, powracają w naszą stronę. Na brzeg lasu wysypują się oddziały kosynierów i szykują się w zwarte szeregi. Piechota polska spieszy w głąb pola i rozsypuje się w tyralierkę.

Ze wzgórza zjeżdża wóz ambulansowy a daleki widnokrąg leśny huczy strzałami. Wśród piechoty widać padające gesto na ziemię trupy. Konnica po raz wtóry, sprawiwszy szeregi, wysuwa się naprzód, by pochwyć nieprzyjacielskie działa.

Trąbka dzwoni do ataku; wśród konnicy zabląkał się na koniu żydek arendarz w chałacie i białych pończochach, który nie może powstrzymać rwącego się naprzód z konnicą konia. Komiczna ta figura wzbudza powszechną wesołość. Zydek spada z konia — rumak ucieka w pole, a arendarz zwinawszy końce chałata, goni swego ognistego wierzchowca. Do ambulansu znoszą rannych. Rozbita konnica po raz wtóry wraca w popłochu z pola walki.

»Formuj się!« »szeregi naprzód!« — rozlega się głos naczelnika kosynierów. Po chwili włościński wojsko pędem biegnie ku niewidzialnemu wrogowi. Huk strzałów i na komendę szeregi padają na ziemię, po chwili zrywają się i biegną dalej, zostawiając na placu licznych poległych i rannych. Wśród rannych jeden wymachuje chustą, zzywając pomocy, inny pełźnie na zworakach do ambulansu. Kosy srebrzą się w słońcu

cu niby wstęgi na zieleni pól i coraz są bliższe leśnego pobrzeża.

Huk armat coraz szybszy, wreszcie ciachnie. W oddali widać walkę pomięszaną. Wznoszą się ostrza kos.

Nagle rozlega się śpiew »Bartoszu, Bartoszu«. To włościństwo polskie okrzykuje zwycięstwo nad wrogiem, wiodąc rosyjskiego jeńca i wlokąc armaty. Tryumfalnej pieśni zawtórowały w jednej chwili gromkie okrzyki porwanych i rozentuzymowanych tłumów, zalegających nieprzejrzaną falą wzgórza okoliczne. Tak się odbyła bitwa Raławicka na polach Dzikowskich.

Wojna rosyjsko-japońska.

Z pewnem gorączkowym napięciem wyczekuje świat wiadomości o rozwoju wypadków w okolicy Mukdena. Od 14 bm. rozpoczęli Japończycy swe działania wojenne na ogromnie długim froncie 25 milowym. Kosyanie zajmują front 12 milowy od miejscowości oddalonej o 19 kilom. na północ od Jantaju aż do grobów cesarskich na północ od Sinsintinu. Przednie strażce generała Myszczenki już stoczyły pierwszą potyczkę z postępującą ku Mukdenowi kolumną generała Nodzu, którego wojska zajęły znowu pierwotnie wyznaczone im stanowiska w środku frontu japońskiego. Oku działa na zachodzie, a na Kurokiego, jak zawsze, spadła najtrudniejsza część zadania, oskrzydlenie rosyjskiego lewego skrzydła.

Z Mukdena odebrał »Berl. Lok. Anz.« telegram od swego specjalnego korespondenta, wysłany w poniedziałek rano, w którym tenże donosi, że Rosyanie spodziewają się na pewno Japończyków, nie wiedzą tylko, czy nadejdą od wschodu, od południa, czy też od zachodu. Japończycy bowiem ogromną przestrzeń obsadzili placówkami tak gęstymi, że przez nie niemogą przedostać się podjazdy rosyjskie, aby zasięgnąć wiadomości o rozkładzie sił japońskich. Z Liojangu przywiózł pewien kupiec chiński wiadomość, że w mieście znajdują się tylko dwie kompanie piechoty, na północ od miasta na drodze do Mukdena widział 2000 żołnierzy; gdzie się znajdują główne siły, nie wie. Oficerowie rosyjscy przypuszczają, że Japończycy uderzą na Mukden w ten sam sposób, jak na Liojangu, t. j. z trzech stron równocześnie.

»Berl. Tagebl.« zaś otrzymał następujący telegram z dnia 19 bm: »Wojsko japońskie posuwa się powoli szerokim frontem ku Mukdenowi; lewe skrzydło opiera się o rzekę Liau, prawe o góry położone około 40 kilom. od Mukdena, przy kopalniach węgla w Fuszum. Pogłoskom, jakoby wojska rosyjskie i japońskie posuwały się także na zachód od rzeki Liau, nie wierzę, bo byłoby to złamanie neutralności chińskiej.

Według niepotwierdzonych wiadomości z Liojangu liczy armia japońska obecnie po przybyciu posiłków 300 tysięcy ludzi i 850 armat.

Z Szangaju donosi »Daily Mail«, że kilka batalionów rosyjskich zeczepiło w niedzielę wieczorem wzgórze zajęte przez Japończyków pod Jumenczan, na północ od Jantaju, lecz z stratami zostały odparte.

MAX SILBERSTEIN,

rynek 12 OLSZTYN, rynek 12

parter i pierwsze piętro,

parter i pierwsze piętro,

w nowo przebudowanym składzie, gdzie dawniej był skład p. Juliusza Bluhm.

Sukna, towary manufakturowe i modne, konfekcja dla mężczyzn i kobiet.



Otwarcie w tych dniach.



Ucznia

w naukę piekarstwa przyjmę od zaraz lub później. W ostatnim roku daje odszkodowanie.

A. Merten,
mistrz piekarski.

Mieszkam teraz

rynek 28.

Max Dawidsohn,
skład mięsa i kiszek.

Polecam:

Farynę	funt po 22 fen.
Cukier	funt po 25 fen.
Cukier w kostki	funt po 20 fen.
Ryż 2 funty	25 fen.
najlepszy lniany olej	litr. 50 fen.,

jako i wszelkie towary kolonialne po tanich cenach.

Max Marcus.
rynek nr. 16.

Listy i koperty

żałobne

wykonuje szybko

Drukarnia Gazet

* Olsztynskiej *

Olsztyn, ul. Dolna
Kościelna nr. 12.

Panny

które się chcą dobrze **krawieczyzny damskiej** wyuczyć, mogą się zgłosić do modnarki

A. Powalki

ul. Strzelecka (Jägerstr.) 9 II piętro.

20 funtów gęsiego pierza z puchem do nabycia w ulicy Prostej (Richtstr.) 18.

Z powodu podróży okowity jesteśmy zmuszeni ceny sprzedaży podwyższyć i sprzedajemy od teraz

okowitę litr po 1,70 m.

kornus litr po 0,70 m.

Fr. Biermański, C. Engelmann, P. Hirschberg,
E. Laurenz, August Lubowski, H. Schöneberg,
M. Simon, M. Steiner, Oto Struwe, A. Szotowski,
W. Toffel w firmie Kowalewski.

Listy chrzestne

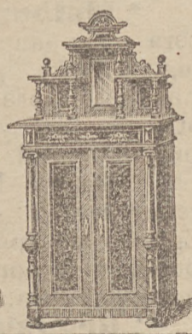
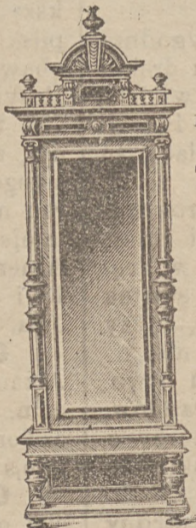
polskie i niemieckie poleca tanio w wielkim wyborze „Gazeta Olsztyńska“.

MEBLE

najrozmaitszego gatunku polecam w wielkim wyborze z życzyną za dogodną miesięczną odpłatą.

Tanio! **Okulary i binokle.** Tanio!

Fonografy
i cytry.



W wszelkie instrumenta muzyczne, dalej zegary ścielne i kieszonkowe, regulatory, itd. poleca.

Dom wysyłkowy
A. Kundta.

Książeczki jubileuszowe

o niepokalanem Poczęciu Najśw. Maryi Panny dla diecezji warmińskiej są do nabycia w eksp. „Gazety Olsztyńskiej“. Cena 15 fen.

Posiadłość

około 44 morgi roli, w tem około 4 morgi lasu, budynki i cały inwentarz, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać. Wpłata wedle ugody.

August Barabasz
w Gronitach (Gronitten p. Allenstein).

Sprzedaż drzewa.

We wtorek, 27 września przed poł. o 10 w Olsztynie (hotel »Kopernika«) drzewo na opał wszelkiego gatunku według zapasu i potrzeby z obwodów Wienduga i Dywity.

We czwartek, 29 września p. poł. o 9 w Jonkowie drzewo na pożytki i opał z obwodów Szombark, Szelagowo i Stętkiny.

Mąkę fosfatową Tomasa Kajnit

Narzędzia rolnicze

Żelazo

Miechy do zboża i do chmielu

Dery na konie

Piece żelazne do grzania i gotowania
itd, itd, poleca

Moritz Lachmann
Olsztyn, rynek nr. 8.

Kalendarze

na rok 1905:

Maryański	60 fen.
Katolik	50 fen.
Regensburger	50 fen.

poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Platy (klaty)

kupuję po najwyższej cenie i płacę funt po 2 i pół fenyga, resztki sukna po 10 fen. za funt.

Karól Gahbler,

ulica Warszawska nr. 6, (naprzeciw uotelu Hirschberga, dawniej Rogalli).

włósie końskie

płacę najwyższe ceny, również pol ecap szczotki wszelkiego gatunku, trwało pracowane po tanich cenach.

M. Loewy,

szczotkarz, ul. Krzywa (Krummstr.) 17

Wóz roboczy

w dobrym stanie mam z powodu prze prowadzki tano na sprzedaż.

Grzeszyk,

gospodarz w Dorotowie.